Nr. 160. Kraków, Czwartek 5 Kwietnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynk. — Agencya J. Espcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepcayca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Bałkański plan Milukowa.

Sztokholm, 5 kwietnia.

»Russkija Wiedomosti« ogłaszają interwiew z Milukowem o stosunku Rosyi do Słowian południowych. Milukow stwierdził, że dla bałkańskiej polityki rosyjskiej przedstawia się jako **konieczność utworzenie potężnego państwa południowo-słowiańskiego.** W skład państwa tego wchodzić mają oprócz dawniejszego królestwa serbskiego i Czarnogóry jeszcze zjednoczone ziemie chorwacko-słowiańskie, i na niem opierać się mają autonomiczne Czechy. Pismo podkreśla z naciskiem, iż taki jest polityczny ideał Milukowa, który za cenę tę byłby gotów zrzec się swych dawniejszych programów dardanelskich, ale nie wiadomo, czy jest to ostateczne słowo polityka rosyjskiego.

Meksyk a Unia.

Genewa, 5 kwietnia.

Jak donosi »New York Herald«, **obywatele republiki meksykańskiej opuszczają gromadnie Stany Zjednoczone.**

Koniec wojny w lecie?

Bazylea, 5 kwietnia.

Nowojorski »Sun« donosi:

Większość członków kongresu Stanów Zjednoczonych jest silnie przekonana, że **wojna obecna zakończy się w lecie.**

Z frontu pod Rygą.

Sztokholm, 5 kwietnia.

»Utro Rossii« podnosi, że **cały front rosyjski pod Rygą przygotowany jest do podjęcia wznowionych działań wojskowych.** Te ostatnie nie mogą jednak zostać rozpoczęte **przed końcem kwietnia,** bo dzisiejszy stan terenu miejscowego nie sprzyja wcześniejszemu wznowieniu walk w tym odcinku.

Zgromadzenie oficerów i żołnierzy pod Rygą.

Lugano, 5 kwietnia.

Pisma włoskie donoszą, że pod koniec ubiegłego tygodnia odbyło się na froncie pod Rygą **wielkie zebranie oficerów rosyjskich i żołnierzy.** Generał Radko Dimitrjew i wydelegowani na front posłowie do Dumy rosyjskiej wygłosili patryotyczne mowy, zachęcające żołnierzy do **trwania niewzruszenie na swych stanowiskach i do walki na śmierć i życie.**

Obecnie rozchodzi się — mówił Dimitrjew — o obronę wyzwolonej Rosyi i o okazanie nieprzyjacielowi całej siły odrodzonego narodu rosyjskiego«. Wszystkich mówców oklaskiwano gorąco i przyjmowano owacyjnie. Radko Dimitrjew ucałował żołnierza, który przewodniczył zebraniu. Pod koniec zebrania powzięto **uchwałę walczenia do ostatka przeciwko nieprzyjacielowi i uczynienia wszystkiego, co leży w ludzkiej mocy, dla obrony ojczyzny.**

Generał Ruzski oraz wszyscy podwładni mu generałowie złożyli uroczystą przysięgę w Pskowie.

Rewolucya w Rosyi.

Losy rodziny carskiej.

Frankfurt, 5 kwietnia.

»Frankfurter Zeitung« donosi ze Sztokholmu:

Przewiezienie rodziny carskiej do Szwecyi odbędzie się **wśród wszelkich środków ostrożności, dla zabezpieczenia osobistej całości dworu.**

Oficerowie angielscy w Carskiem Siole otrzymali polecenie, ażeby się troszczyli o bezpieczeństwo osobiste cara.

Rządy państw skandynawskich przy akcie uznania nowego rządu rosyjskiego **zawarowały dla rodziny carskiej glejt do podróży nad granicę szwedzką.**

Wiedeń, 5 kwietnia.

Donoszą tu z Hagi:

Król angielski Jerzy ofiarował carowi na **czas wojny gościnę w jednym z angielskich zamków królewskich.**

Berlin, 5 kwietnia.

Agencya Radio donosi: Car i żona jego zajmują lewe skrzydło pałacu w Carskiem Siole. Córki Mikołaja są jeszcze wciąż chore — pielęgnuje je dwóch lekarzy. Przy boku chorego księcia Aleksego przebywa za zezwoleniem rządu sierżant Derewenko, najlepszy i najulubieńszy przyjaciel byłego carewicza. Wokoło pałacu cara panuje spokój zupełny, tak jakby życie wymarło zupełnie. Car otrzymał zezwolenie czytania wszystkich gazet, a nie, jak pierwotnie zezwolono, tylko dwóch specyalnych.

Metropolita hr. Szeptycki.

Berlin, 5 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi:

Metropolita hr. Szeptycki przybył z Kurska, gdzie był internowany w klasztorze, do Petersburga, skąd uda się do Austryi. Na dworcu kolei w Petersburgu powitali ks. metropolitę przedstawiciele wszystkich narodowości Polski, a mianowicie Polaków, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców i żydów.

Pomoc dla miast.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wiedeń, 2 kwietnia.

Spełniając uchwałę Zjazdu miejskiego w Krakowie oraz komisyi gospodarczej miejskiej Koła polskiego, podjął prezydent miasta Krakowa dr Leo i prezes Związku większych miast Maryowski u rządu akcyę w kierunku przyjścia z pomocą mieszkańcom miast, tak ciężko dotkniętych wypadkami wojennymi. W tym celu udała się deputacya miast, w której skład wszedł jako reprezentant miasta Lwowa zastępca komisarza rządowego dr Schleicher, do ministra Höfera, aby mu przedstawić najważniejsze postulaty aprowizacyjne miast galicyjskich i sprostować błędne, na niedokładnych relacyach oparte mniemanie, rozpowszechnione w sferach biurokracyi wiedeńskiej, jakoby kraj nasz zaopatrzony był obficie w środki żywności. Deputacya zażądała jak najrychlejszej pomocy z funduszu 300-milionowego, przeznaczonego przez rząd na akcyę dla uboższej ludności, a mianowicie na dostarczanie taniego mięsa, na urządzenie kuchni ludowych i t. p. W konferencyi tej, w której wziął udział także jeden z dyrektorów urzędu żywnościowego, dr Aleksander Raczyński, minister Höfer po wysłuchaniu postulatów przyrzekł, że będzie się starał je spełnić i stwierdził zarazem, że uznaje w zupełności nader ciężkie stosunki aprowizacyjne w Galicyi, nie podzielając zbyt optymistycznych w tym względzie zapatrywań. Minister oświadczył oświadczył też, że z funduszu 300-milionego **przyznał dla Galicyi na ręce namiestnika znaczną kwotę** na najbliższe tygodnie i wyraził nadzieję, że namiestnictwo jak najspieszniej przystąpi do tej akcyi.

Na życzenie delegatów wyszle minister zaraz po świętach dwóch wyższych funkcyonaryuszy ministeryalnych do Krakowa celem odbycia na miejscu konferencyi z delegatami miast i obmyślenia wspólnie z namiestnictwem całego planu akcyi.

Wsprawie zaopatrzenia miast w węgiel prezydent dr Leo i p. Maryowski interweniowali w ministerstwie robót publicznych, gdzie przedstawili szefowi sekcyi Homanowi smutne w tym względzie stosunki i zażądali bezzwłocznego podwyższenia kontyngentu węglowego z kopalń galicyjskich dla Galicyi, przyczem dr Leo wskazał na rozpaczliwe położenie uboższej ludności w Krakowie, gdzie miasto z powodu niedostatecznego dowozu węgla nie może ludności tej dostarczyć węgla potrzebnego na gotowanie żywności.. Szef sekcyi Homan w uznaniu tych stosunków przyrzekł natychmiast telegraficznie zarządzenie, aby kontyngent dla Galicyi podwyższono dziennie o 40 wagonów i polecić, aby potrzeby miasta Krakowa zostały w odpowiedniej mierze uwzględnione. Zarządzenia ministeryalne zostały rzeczywiście jeszcze tego samego dnia wysłane do kopalń, do namiestnictwa i do wojenne jCentrali handlowej. W sprawie pomocy finansowej dla miast, która stanowi trzecią z rzędu akcyę podjętą obecnie przez zastępców miast, miała się dziś o 11-ej przed południem odbyć konferencya reprezentantów miast galicyjskich u ministra skarbudra Spitzmüllera przy współudziale prezesa Koła Bilińskiego, nie przyszła jednak do skutku z powodu wezwania ministra jako świadka do sądu w procesie dra Kranza i tow. Konferencya odbędzie się jutro i przypuścić należy, że także w tej sprawie delegaci miejscy osiągną pozytywne rezultaty.

Sz.

Udział Ameryki w wojnie.

Po orędziu prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, wzywającem Kongres do powzięcia uchwały, że Stany Zjednoczone znajdują się z państwem niemieckiem w stanie wojennym, wybuch rzeczywistej wojny może nastąpić każdej chwili. Telegram biura Reutera przyniósł już nawet ważny szczegół tej możliwej wojny, a mianowicie oświadczenie Wilsona, że w takim wypadku Stany Zjednoczone współdziałałyby skutecznie z temi mocarstwami, które już prowadzą wojnę z Niemcami. Ażeby to współdziałanie mogło być rzeczywiście skuteczne, domaga się Wilson sowitych kredytów wojennych i utworzenia półmilionowej armii na podstawie powszechnej służby wojskowej. Wojnę ewentualną mają Stany Zjednoczone prowadzić jedynie z Niemcami.

Wobec tych danych nasuwa się szereg pytań, wysoce zajmujących. Na czem polegać ma współdziałanie militarne Stanów Zjednoczonych z koalicyą? Kiedy półmilionowa armia amerykańska byłaby gotową do boju na terenach europejskich ?W jaki sposób mogłaby być użyta? Odpowiedzi na te pytania daje krytyk militarny, który podczas obecnej wojny zasila swojemi artykułami „Neue Freie Presse" pod pseudonimem Fabius.

Ameryka — powiada Fabius — współdziałałaby z koalicyą militarnie na lądzie i na morzu. Wobec tego należy pokrótce zająć się siłami zbrojnemi Stanów Zjednoczonych. Otóż mobilizacya tak zwanej manewrowej dywizyi Teksasu na wiosnę i w lecie 1911 roku, tudzież postawienie jej w stanie pogotowia nad granicą meksykańską pod San Antonio, są faktami znamiennemi dla wojskowej organizacyi Stanów Zjednoczonych. Akcya ta była całkowitem fiaskiem. W czasie mobilizacyi zawiodły środki przewozowe zarówno na lądzie, jak na morzu. System prywatnych kolei i brak regularnego taboru wojskowego, tudzież taboru samochodów, oddziałały bardzo ujemnie na bieg mobilizacyi na lądzie, zaś na morzu transporty były wadliwie zorganizowane. A wreszcie aż do ostatniej chwili nie powiodło się zapewnić dywizyi Teksasu etatowego stanu liczebnego.

Po tej pierwszej wielkiej mobilizacyi zarządzono w Ameryce mobilizacye częściowe. Jedna z nich miała na celu części milicyi, przynależne do dywizyj polowych zgromadzić w stolicach poszczególnych Stanów, ażeby je następnie wcielić do armii. W sprawozdaniu, przedłożonem Kongresowi z końcem 1912 roku, podniósł minister wojny nieodzowną konieczność zupełnego zreformowania zarówno terytoryalnej, jak taktycznej organizacyi armii. Plan, wypracowany przez War College, został przedłożony Kongresowi. O ile ten plan organizacyi został przeprowadzony, nie wiemy. Wprowadza on podział Stanów Zjednoczonych na 4 wielkie departamenty, z których każdy ma wystawić jedną dywizyę. Ta armia kadrowa (Skeleton Army) powstała dopiero po upływie pewnego czasu i to stopniowo. Na wypadek wojny te regularne dywizye, po wcieleniu do nich „zorganizowanej milicyi" miały utworzyć 4 armie. Obok nich mają w razie potrzeby powstać nowe armie. Wedle nowego planu, zorganizowana milicya ma wystawić 12 dywizyj. Na miejsce małych stosunkowo formacyj, które dostarczoneby zostały przez 50 Stanów, zarząd armii rozporządzałby kilku wielkiemi formacyami, które można łatwiej i prędzej zmobilizować.

Siła liczebna stałego wojska wynosi 7.100 oficerów i 125.000 szeregowców, milicyi zorganizowanej, zwanej także gwardyą narodową, 9.000 oficerów i 120.000 szeregowców. Można przypuścić, że w obecnej chwili armia amerykańska znajduje się jeszcze na papierze. Ale mimo to — jak podnosi wspomniany krytyk militarny — nie należy jej lekceważyć. Trzeba uwzględnić, że stopniowo będzie ona wzrastać i wreszcie osiągnie znaczną siłę efektywną, tudzież stanie na poziomie nowoczesnych wymagań. Szczególniej pomyślną dla Ameryki jest ta okoliczność, że przez dotychczasowe dostawy wojenne krajowy przemysł militarny Stanów Zjednoczonych stanął na takiej wyżynie, iż może podołać wszelkim wymogom, skutkiem czego uzbrojenie i przygotowanie bojowe armii można przyśpieszyć.

Ale na pierwszy plan wysuwa się pytanie, w jakiej sile i w jakim czasie armia amerykańska może pojawić się na europejskim terenie wojny. Odpowiedź Wilsona brzmi: 500.000 ludzi przez obowiązkowy pobór. Odpowiedź niezupełnie jasna. Czy Wilson ma na myśli 500.000 ludzi poza istniejącą organizacyą, czy też ta siła już w niej się mieści? Należy przypuścić pierwszą część alternatywy. Do tej armii półmilionowej należałoby dodać 125.000 wojska stałego i 120.000 gwardyi narodowej. W całości miałyby Stany Zjednoczone wystawić okrągło milion wojska. Oczywiście część armii tej pozostałaby w Ameryce dla obrony wybrzeży i kanału panamskiego, dla stworzenia kadrów i t. p.

Jaki wpływ wywarłyby polityczne rozważania z powodu Japonii i Meksyku, trudno ocenić, ale niewątpliwie liczyć się z niemi należy. — Uwzględniając te wszystkie okoliczności, można twierdzić, że Ameryka nie może wysłać do boju więcej niż półmiliona ludzi. Pobór, zgłaszanie się i wyćwiczenie żołnierzy przy najszybszem tempie musi trwać 4 miesiące. Koncentracya w portach i przewóz grupami przez Ocean zabierze 2 miesiące czasu. Przed 6 miesiącami ta armia półmilionowa nie może przybyć do Europy, chyba że Stany Zjednoczone poprzednio wyślą części stałego wojska. Ale to jest nieprawdopodobne, gdyż wojsko stałe musi tworzyć ramy dla nowej armii. Od czasu do czasu mogłyby odchodzić małe kontyngenty, ale „gros" wojsk przed 6 miesiącami nie przybędzie do Europy.

Pomoc Ameryki w materyach wojennych musiałaby się zmniejszyć z powodu własnego zapotrzebowania. Chociaż niebezpieczeństwo amerykańskie nie jest obecnie aktualne, to na ludność koalicyi podziała ono, jak oliwa na ogień. Także wpływ na Rosyę byłby po myśli koalicyi.

Język niemiecki na Śląsku.

Sprawą języka niemieckiego, jako państwowego, zajmuje się od pewnego czasu „Dziennik Cieszyński", podnosząc, iż według zapowiedzi posła Wolfa po świętach prawdopodobnie oktrojowaną będzie ustawa w państwowym języku niemieckim w Austryi. Prawdopodobnie równocześnie przeprowadzony będzie podział krajów czeskich na okręgi, czemu się stanowczo wszystkie stronnictwa czeskie energicznie sprzeciwiają.

Ta zmiana w wewnętrznem życiu politycznem Austryi dotknie nie tylko Czechów i Słowieńców, ale także tę część narodu polskiego, która mieszka na Śląsku. „Dziennik Cieszyński" atakuje Koło polskie za to, że — zdaniem tego pisma — w tak doniosłej sprawie nie dopilnowało postulatów śląskiej ludności polskiej i że ludność ta ma być dotkniętą w podstawach swego życia narodowego tem wszystkiem, czem w konsekwencyi grożą postulaty niemieckie, wprowadzone w życie przez § 14.

»W chwili, w której zapowiedziane »octroi« stałoby się faktem — pisze dalej »Dziennik Cieszyński« — siłą rzeczy zostalibyśmy murem chińskim odgraniczeni od ziem polskich, z tą też chwilą polityczne warunki życiowe ludności polskiej musiałyby się upodobnić do warunków reszty ludów słowiańskich w Austryi. Za zmianą warunków życiowych musiałyby pójść też zmiany w metodzie politycznej. Czyli: posłowie polscy ze Śląska muszą wystąpić z Koła polskiego z chwilą wejścia w życie postulatów niemieckich i muszą złączyć się z klubami słowiańskimi, w szczególności z klubem posłów czeskich.

Nie obawiamy się, że fakt ten podciąłby ideę łączności Śląska z resztą ziem polskich, owszem byłby on zadokumentowaniem łączności tej, jako protest przeciw polityce obecnego Koła polskiego, byłby rzuceniem ciężkiego oskarżenia przed narodem polskim przeciw kierownikom obecnej polityki polskiej w Austryi, którzy z tak lekkiem sercem przechodzą do porządku dziennego nad żywą częścią organizmu polskiego, jaką jest Śląsk Cieszyński«.

Krajowe Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża".

(Komunikat).

Dnia 29 marca odbyło się we Lwowie, jako centralnej siedzibie Stowarzyszenia, posiedzenie zarządu, trzecie z rzędu w czasie obecnej wojny. Zarząd stanowią członkowie wydziału wraz z prezydyum. Członkowie ci, w liczbie 40, w tem 20 panów i 20 pań (stąd brzmienie pełnego tytułu: »Stow. Mężczyzn i Dam Czerw. Krzyża w Galicyi«), wybierani bywali zasadniczo z pośród mieszkańców stolicy kraju, a to ze względów praktycznych. Na czas wojny istnieje prawo powiększenia wydziału w miarę potrzeby, czemu dano wyraz na ostatniem posiedzeniu przez kooptowanie szeregu osobistości z całego kraju, zwłaszcza z prowincyi, której współdziałanie z głównym Zarządem jest niezbędnem. Na posiedzenie przybyli z przebywających poza Lwowem członków zarządu: z Krakowa ks. Adam Czartoryski i dr Witold Ziembicki, szef biura prezydyalnego »Czerw. Krzyża«, urzędującego na czas wojny w Krakowie: z Białej dr Zdzisław Lachowicz, protomedyk i dr Emil Müller, inspektor szpitali krajowych; z Wiednia pani Natanowa Loewensteinowa.

Obrady otworzył prezydent Stowarzyszenia, ks. Paweł Sapicha, szczególniejszą wzmiankę poświęcając niedawnej wizycie arcyksięcia Franciszka Salwatora, który, jak wiadomo, zwiedził szereg szpitali »Czerwonego Krzyża«, przedewszystkiem zaś zakład w Zakopanem, przeznaczony dla piersiowo chorych. Książę-prezydent powtórzył zgromadzonym słowa uznania, jakie padły z ust dostojnego gościa pod adresem naszej instytucyi, dających mimo najcięższych warunków dowody nieustającej żywotności i podejmującej chętnie coraz to nowe zadania. Do takich to zadań, nie objętych ramami statutem, należy n .p. akcya zwalczania gruźlicy, znajdująca w galicyjskim »Czerwonym Krzyżu« wyraz w całym szeregu urządzanych na ten cel szpitali. Dość powiedzieć, że dla tego tylko rodzaju chorych posiada Stowarzyszenie obecnie 1000 łóżek. Nie dziw więc, że prezydent Związku Stowarzyszeń »Czerw. Krzyża« w monarchii, hr. Rudolf Traun, przyznał naszemu Stowarzyszeniu na tem polu pierwszeństwo bezwzględne przed wszystkiemi innemi.

Po przemówieniu ks. Sapiehy zabrał głos generalny skarbnik Stowarzyszenia, p. Bolesław Lewicki, zdając szczegółowo sprawę z obrotu wojennego i obecnego stanu finansów, przyczem uwzględnił bilanse tak centralnego biura Wydziału we Lwowie, jak biura prezydyalnego w Krakowie, świadczące zarówno o oszczędnej jak celowej gospodarce, a uwydatniające rozmiary agend. Sprawozdanie to ukaże się niebawem w druku w całości. Należy na tem miejscu przypomnieć, że krajowe Stowarzyszenie »Czerw. Krzyża« niema innych źródeł dochodu, jak tylko krajowe, bo składają się na nie jedynie datki, płynące z dobroczynności publicznej i wkładki członków. Zakorzenione i niestety uporczywie utrzymujące się mniemanie, jakoby fundusze te zasilane były czy to ze strony rządu, czy ze strony Centrali »Czerw. Krzyża« w monarchii jest błędem, wiele szkody naszej krajowej instytucyi przynoszącym, bo wpływającym w sposób ujemny na rozmiary świadczeń. Nie trzeba zapominać, że n. p. zyski pochodzące z wprowadzenia nowych losów »Czerw. Krzyża« w najmniejszej części nie są i nie będą udziałem ani galicyjskiego Stowarzyszenia, ani wogóle żadnego z krajowych Stowarzyszeń »Czerw. Krzyża«. — Losy te mają zupełnie inne przeznaczenie i są wyłączną własnością wiedeńskiej Centrali »Czerw. Krzyża« w monarchii. Publiczność nasza nie zdaje też sobie sprawy, że n. p. w zyskach z licznych wojskowych a humanitarnym celom służących kinoteatrów, używających niejednokrotnie znaku »Czerwonego Krzyża«, krajowe Stowarzyszenie, jako takie, nie ma albo wcale żadnego udziału, albo tu i owdzie tylko minimalny. Własnego kinoteatru Stowarzyszenie nasze wogóle w całym kraju nie posiada.

W imieniu krakowskiej ekspozytury zarządu przemawiał szereg referentów. I tak: dr Witold Ziembicki mówił o szeregu sekcyj, powołanych do życia przy biurze prezydyalnem, następnie o szpitalnictwie, podlegającem temu biuru. Należą tu szpitale prowincyalne w kraju i Królestwie. Dadzą się one podzielić na trzy typy. 1) rezerwowe, czyli ogólne (Biała, Rzeszów, Piotrków, Kielce, Radom), poświęcone walce z gruźlicą (Zakopane, Nowy Targ, Rabka, Nowy Sącz, Sucha), 3) poświęcone walce z chorobami wenerycznemi (Lublin, Kielce, Piotrków). Razem pozostaje pod zarządem biura prezydyalnego krakowskiego 11 szpitali o zbiorowej ilości łóżek przeszło 3.500. Obszerniejsze sprawozdanie poświęcił referent specyalnie zakładowi dla piersiowo chorych w Zakopanem (w wydzierżawionym na ten cel zakładzie dra Chramca), rozwijającym się pod każdym względem wzorowo, jakoteż niedawno otwartemu w Lublinie szpitalowi weneryczno-skórnemu dla kobiet. — Osobne wreszcie sprawozdanie wygłosił referent o oddziałach legionowych przy szpitalach »Czerw. Krzyża« (Nowy Targ, Rabka, Piotrków, Kielce, Radom).

Panna Lucyna Spornówna mówiła o opiece szpitalnej komitetu pań krakowskich. Interesujący swój referat urozmaiciła demonstrowaniem robót ręcznych, będących wytworem żołnierzy leczonych w sanatoryum »Czerwonego Krzyża w Zakopanem.

Pan Roman Kubalski zdał sprawę z obrotu wydawnictw artystycznych »Czerw. Krzyża« przy biurze krakowskiem. Wydawnictwa te, powszechnie znane i poszukiwane, stanowią jedno z poważniejszych dziś źródeł dochodów i dlatego nie można ich na zadosyć polecić kupującej publiczności. Skład główny znajduje się, jak wiadomo, przy ul. Basztowej l. 6 w Krakowie.) Red. Piotr Rysiowicz referował o działalności sekcyi prasowej. Prof. dr Kazimierz Prus, szef sekcyi epidemicznej, mający siedzibę we Lwowie, zdał sprawę z prac około tłumienia epidemij, ochronnego szczepienia i t. d. tak w kraju, jak w Królestwie. Ważny ten rozdział z wojennej działalności »Czerwonego Krzyża« zasługuje na wielką uwagę i wdzięczność społeczeństwa, zwłaszcza, że sekcya epidemiczna zwraca się z pomocą tam, gdzie jej największej potrzeba, pracuje bowiem wśród najuboższej, zarazą dotkniętej ludności cywilnej. Stowarzyszenie nasze posiada obecnie szpitale epidemiczne w następujących miejscowościach Galicyi: Rawa Ruska, Hrusiatycze, Drohobycz, Chyrów, w Królestwie zaś: Puławy, Wierzbnik, Solec, Klimontów, Zakrzówek.

Prof. dr Władysław Bylicki, dyrektor szpitala rezerwowego »Czerw. Krzyża« we Lwowie, wygłosił sprawozdanie o tym szpitalu, mającym, jak wiadomo, swą chlubną historyę i z czasów inwazyi.

Ważną część sprawozdań stanowiły referaty o biurach wywiadowczych we Lwowie i Krakowie. Pierwsze wygłosił adwokat dr Roman Langner, drugie p. Karol Mańkowski. Olbrzymi ruch, panujący w tych instytucyach usprawiedliwia niezwykłą popularność, jaką się one cieszą wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Stanowią też niewątpliwie jedno z największych dobrodziejstw, świadczonych w czasie wojny przez »Czerwony Krzyż«.

W końcu wspomnieć należy o dokonanej kooptacyi członków wydziału na czas wojny. Wybrani zostali: ze Lwowa Karolina hr. Dieduszycka, Emilia Jędrzejowiczowa, Helena hr. Tarnowska, dr Roman Langner; z Krakowa panna Lucyna Spornówna, z Rzeszowa pani Helena ze Świeżykowskich Vasou, Kazimierz Biesiadzki, z Tarnowa dr Feliks Rochoński, ze Stryja Marya Czepielowska i Feliks Sokołowski; z Przemyśla Michalina Bojarska, Medard Czauderna, dyrektor Kossonoga, dr Peters, z Jarosławia prof. Adam Wilusz.

Z procesu przeciwko Bankowi depozytowemu.

Bardzo zajmujące szczegóły dla najszerszych warstw ludności zawiera »plaidoyer«, wygłoszone w procesie przeciwko Bankowi depozytowemu przez pierwszego prokuratora państwa, dra Höpflera. Prokurator wyszedł z następującego założenia:

»Im jaśniej po wybuchu wojny wystąpił na jaw zamiar nieprzyjaciela, ażeby wygłodzić spokojną ludność, tem większem stało się zadanie ustawy, ażeby ludność chronić przed nieprzyjacielem wewnętrznym: przed lichwą wojenną«. Omówiwszy cały szereg interesów, którymi zajmowali się oskarżeni, prokurator zwraca się do sprawy dra Kranza i mówi:

»Dr Kranz jest przeciążony pracą, na interesie piwnym wcale się nie rozumie, a mimo to obejmuje ten interes, którego nie chcieli podjąć się fachowcy z tego powodu, ponieważ uważali za rzecz niemożliwą dostawianie do rowów strzeleckich piwa, chłodzonego lodem, pod warunkami, oznaczonymi przez ministerstwo wojny. Przy tym interesie osiągnął dr Kranz w ciągu trzech miesięcy, zysk w kwocie 500.000 K. Trzeba powiedzieć: »difficile est satiram non scribere«. Dr Kranz ma jeszcze odwagę mówić, że nie pragnie zysków wojennych. W czasie, gdy nastąpiły dalsze zakupna piwa, nie było powodów do zakupna z wolnej ręki, gdyż musiał być jeszcze zapas 60.000 hektolitrów z pierwszego zamówienia. Ale mimo to czyniono

w sposób całkowicie nieracyonalny dalsze zakupy, oświadczając wobec ministerstwa wojny, że piwo jest lekkie i nie można go długo trzymać. Jest znamiennem, skąd ministerstwo wojny otrzymało informacyę o trwałości tego piwa. To jest właśnie ta informacya, którą znajdujemy w liście, pisanym przez Centralę zakupna piwa do ministerstwa wojny«.

W wywodach swoich podniósł jeden z obrońców, a mianowicie dr Pressburger, że w procesie tym zwyciężyła prawda. A tą prawdą jest fakt, że runęły mury wielkich banków, a z pod ich gruzów wyziera zgnieciony system, którego winy nie ponoszą oskarżeni. Jakikolwiek zapadnie wyrok, będzie on obojętny wobec opinii, która już dzisiaj ogarnęła opinię publiczną, mogącą stwierdzić, że wielki kapitał został w swojej zgniliźnie obnażony. Dr Karnz i dr Freund są karłami wobec upadłych olbrzymów finansowych.

Termin świąt wielkanocnych.

Wielkanocne Święta łącznie z uroczystością Wniebowstąpienia, Świąt Zielonych i Bożego Ciała stanowią grupę t. zw. świąt ruchomych, zależnych od kalendarzowych zmian księżyca, a to zgodnie z wskazaniem i tradycyą ewangielii i Ojców Kościoła.

W drugim wieku po Chrystusie zachodziła różnica pomiędzy rozmaitemi kościołami co do czasu Wielkanocy. Kościoły w Azyi obchodziły ją, jak żydzi, czternastego dnia lunacyi miesiąca marca, zaś kościoły zachodnie i innych części świata odkładają ją na następną niedzielę, podobnie jak dzisiaj. Taka rachuba zwyczajna trwała aż do soboru Nicejskiego, odbytego w roku 325, na którym postanowiono, że odtąd wszystkie kościoły obchodzić mają jednozgodnie Święto Wielkanocy w niedzielę po czternastej lunacyi miesiąca marca, z zastrzeżeniem, aby to nie było tego dnia, kiedy obchodzą Paschę żydzi. Ustalono jest nadto, że Święto Zmartwychwstania nie może wypaść wcześniej, niż 25 marca albo później, niż 25 kwietnia. Stąd Wielkanoc, obok swego charakteru religijnego, jest także świętem wiosny, witanem skwapliwie i radośnie przez całą ludzkość.

Sobór Konstancyeński z roku 1094 ograniczył Święta Wielkanocne do trzech dni, podczas gdy aż do tego czasu okres świąt obejmował cały tydzień aż do oktawy. Dzień trzeci odcięty został przy zmniejszeniu ilości świąt przez papieża Piusa VI w roku 1775.

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI.

Sen o Chrystusie.

Jakiż sen dziwny!... O zachodzie słońca
Szedł wolno Chrystus przez zbożowe łany
Szedł zapatrzony w dal siną bez końca
I w nieprzebraną ciszę zasłuchany.

Łzy miał w źrenicach, zadumę na czole
Bólu i smutku tłoczyło go brzemię,
Szedł... za nim jasność wielka szła przez pole
I wstęgi złote kładły się na ziemię.

Jakiż sen dziwny... W pustce na rozdrożu
Gdzie krzyż ramiona wyciągał sczerniałe
I błogosławił złocistemu zbożu
I tym, co łzy mu składali na chwałę.

Ukląkł pokornie, niby chłop w sukmanie,
On — Bóg w królewskich blaskach i purpurze,
A echo niosło jęk po złotym łanie,
Płakał, jak niegdyś na Oliwnej Górze.

Kronika.

Kraków, 5 kwietnia.

Ruch przedświąteczny. W miarę zbliżania się świąt, ożywia się coraz bardziej fizyognomia Rynku krakowskiego i ulic śródmieścia, wzmaga się ruch w sklepach, choć niezbyt bogato, »po wojennemu« zaopatrzonych. Największy popyt panuje naturalnie na artykuły spożywcze: kupcy wydobywają resztki zapasów. Przed sklepami miejskimi stoją »ogonki« czekających na mąkę świąteczną; największy bodgaj mączny »ogonek« obserwować można przed lokalem »Związku ekonomicznego urzędników«, gdzie wydają wszystko we wzorowym porządku, podług numerowanych legitymacyj, a pomimo to po południu »gruby«, na kilka osób »ogon« wychodzi z pierwszego piętra przez schody i bramę aż na ulicę; oprócz tego paki jaj, sprzedawanych, jak i w sklepach miejskich, po 22 h za sztukę, cytryny (rarytas obecnie) i t. d., wabią do lokalu »Związku« liczne rzesze członków.

Żywy ruch panuje także w masarniach, lecz odbywają się tam przeważnie bardzo małe transakcye. Czasy bowiem tradycyjnego wielkanocnego mięsożerstwa masowego już dawno minęły. Niema też tam tak bardzo co kupować, a zwłaszcza niema za co; każdy kupuje tylko co najzbędniejsze. Widać wprawdzie na wystawach masarskich pokaźną ilość tłustych szynek, ale nie wielu znajdują one odbiorców wśród klientów o chudych przeważnie kieszeniach. Jaki taki rad jest, gdy może, nadwerężając »dodatek świąteczny«, kupić kawałek słoniny, i choć mały połeć wędzonki; szynka należy teraz do krainy marzeń, albo, jeżeli kto woli, do »muzyki przyszłości« — powojennej. Teraźniejszość ma ją chyba tylko dla — dyrektorów banków depozytowych...

Na targu krakowskim, mimo zbliżających się świąt, produktów spożywczych ze wsi jest mało. Gdzieniegdzie baba z kilkoma jajkami, osełką masła i kilkoma korzonkami — chrzanu, którego, nie wiadomo, do czego używać. Mnogie baranki wielkanocne są z wapna, czy gipsu, kwiaty sztuczne, bo naturalne za drogie. Ożywiony za to handel prowadzony jest gałęziami sośniny, jedliny i świerków, gałązkami niedźwiedziego grona; pokazały się już także przylaszczki i pierwiosnki.

Wielki Czwartek. Dzisiaj o godzinie 8 rano w katedrze na Wawelu odbyła się uroczysta msza święta, odprawiona przez ks. biskupa Sapiehę w asystencyi ks. prałata Wadolnego i kanoników ks. dra Nikla i ks. dra Podwina. Później odbyła się tradycyjna ceremonia obmywania nóg 12 starcom, dokonana przez ks. biskupa Sapiehę. W tym roku ceremonia ta odbyła się przed wielkim ołtarzem. Na przygotowanych ławkach zasiadło 12 starców:

1) Andrzej Turza, lat 93; 2) Laszczyk Piotr, lat 64; 3) Buczek St., lat 77; 4) Krzywdziński St., lat 70; 5) Matykiewicz Jan, lat 86; 6) Metrycz Aleks., lat 79; 7) Lorenz St., lat 76; 8) Piszczek Kazimierz, lat 72; 9) Bieroński Augustyn, lat 79; 10) Słomiński Szym., lat 75; 11) Koster Jan, lat 68; 12) Hendalik St., lat 77.

Po ukończeniu ceremonii, starców obdarowano chlebem i opłatkami. W czasie mszy świętej ks. biskup dokonał poświęcenia Olejów świętych.

W kościele Najświętszej Maryi Panny odprawił dzisiaj rano ks. arcybiskup Symon pontyfikalną mszę świętą, poczem odbyła się uroczystość poświęcenia chleba i ceremonia obmywania nóg 12 weteranom polskim z roku 1863.

Kwesta przy Bożym Grobie w kościele św. Floryana na ubogich parafii. W kwestyi, jak nam donoszą, wezmą udział następujące panie: W Wielki Piątek: Od godz. 8—9 Marya Pecowa, 9—10 prez. Seidlowa, 10—11 Zofia Miłkowska, 11—12 prof. Urbanicka, 12—1 Marya Kaliska, 1—2 Józefa Baczkowska, 2—3 prof. Walentowiczowa, 3—4 hr. Aniela Ponińska, 4—5 Wacława Kamieńska, 5—6 Jadwiga Walterowa, 6—7 Bronisława Chlipalska.

W Wielką Sobotę: Od godz. 8—9 Anna Schneidrowa, 9—10 prez. Seidlowa, 10—11 prof. Urbanicka, 11—12 Marya Schwarzenberg-Czernowa, 12—1 r. Federowiczowa, 1—2 Marya Niedzielska, 2—3 Zofia Zborowska, 3—4 bar. Bronisława Richthofenowa, 4—5 Wacława Kamieńska, 5—6 Marya Kaliska, 6—7 Bronisława Chlipalska.

Sprzedaż chleba. Magistrat komunikuje: Sprzedaż chleba w sklepach rejonowych w dniach 8, 9 i 10 kwietnia b. r. nie będzie odbywała się. Wobec tego partyom, zamieszkałym w rejonach sprzedaży chleba I—V, VIII, X—XV, dzielnice I—VI, X do XXI, i część wschodnia dzielnicy XXII, którym dnie poboru wyznaczono na niedzielę lub wtorek, to jest 8 i 10 kwietnia b. r., sklepy rejonowe wydawać będą chleb w ilości, przypadającej na te dnie, w piątek lub sobotę, to jest 6 i 7 kwietnia, zaś partye, zamieszkałe w rejonach VI, VII i IX (dzielnica VII, VIII i część zachodnia dzielnicy XXII), dla których ustanowiono dnie poboru na niedzielę lub poniedziałek (8 i 9 kwietnia) otrzymają chleb na te dnie przy poborze we czwartek i piątek (5 i 6 kwietnia).

Zniżka ceny jaj. Miejskie biuro aprowizacyjne sprowadziło na święta znaczniejszą ilość świeżych jaj, które sprzedawać będzie w sklepach miejskich po cenie 22 hal. za sztukę.

Kontrola spożycia mięsa i tłuszczów. Magistrat donosi: Pomimo stałej kontroli, wykonywanej przez organy magistratu w restauracyach, pensyonatach, kawiarniach i t. p. nad przestrzeganiem obowiązujących przepisów co do ograniczenia konsumcyi mięsa, tłuszczów, chleba, piwa, kawy i t. p., tudzież pomimo wysokich, w kilkuset wypadkach nałożonych kar za przekroczenia tych przepisów, niestety zdarzyły się znowu w ostatnich kilku dniach ubolewania godne sporadyczne wypadki naruszeń tych przepisów i to nawet przez pierwszorzędne przedsiębiorstwa.

Gdy w obecnych ciężkich czasach ogólnego niedostatku nawet pojedyńczy wypadek niestosowania się do obowiązujących rozporządzeń wywołuje łatwo mylne, a dla społeczeństwa wprost szkodliwe zapatrywanie o zasobności gospodarczej miasta a nawet i całego kraju — przeto wiceprez. m. Federowicz zarządził wczoraj po południu nadzwyczajne posiedzenie członków wydziału stowarzyszenia hotelarzy, restauratorów i kawiarzy, na którem przedstawił wprost zgubne i nieobliczalne w swych następstwach skutki podobnego lekceważenia przepisów o różnych ograniczeniach spożywania potraw i wezwał ich, by tak we własnym interesie, jakoteż ze względu na dobro ogółu mieszkańców miasta jak najściślej stosowali się do obowiązujących ograniczeń.

Nadto zgodnie z życzeniem namiestnika, który w obronie całego wojną zniszczonego kraju szczególnie gorąco interesuje się tymi sprawami i ustawicznie je śledzi, magistrat wydał dziś obwieszczenie, w którym ponownie wzywa interesowanych kupców i przemysłowców, aby jak najściślej przestrzegali odnośnych przepisów, a zarazem ostrzega, że obecnie za podobne przekroczenia winni karani będą nietylko wysokimi, dotąd niepraktykowanymi grzywnami do 5000 kor., ale nadto w miarę okoliczności narażeni będą także na zamknięcie z urzędu danego przedsiębiorstwa.

Ziemniaki dla pensyonatów, Zakładach dobroczynnych i ochronek. Na zarządzenie prezydyum miasta wydawać będzie miejskie biuro aprowizacyjne w miarę zapasów aż do odwołania na zasadzie przekazów centralnego biura biura magistratu dla kontroli spożycia chleba i mąki (ul. Wiślna l. 4) ziemniaki dla pensyonatów, zakładów dobroczynnych i ochronek w potrójnej ilości pobieranej mąki.

Bank gal. dla handlu i przemysłu zawiadamia, że z powodu świąt kasy tego banku otwarte będą jutro i pojutrze tylko przed południem (od godz. 9 do 12 w południe).

Życzenia świąteczne »trzynastaków«. Od grona żołnierzy 13 pułku piechoty otrzymaliśmy z frontu pismo następujące:

»Wesołego Alleluja zasyłają Krakusom i Krakowiankom żołnierze 3/27 marszbatalionu 13 p. p.: Władysław Stopa, Karol Kozak, Z. Cebulski, Z. Wantuch, Albin Szymoniec, Wł. Andrusiewicz, Jakób Stein, Władysław Kurzawa«.

Koncert w szpitalu twierdzy Nr 6. W ubiegłą niedzielę odbyła się piękna uroczystość w gmachu seminaryum duchownego, staraniem personalu lekarskiego i chorych, dla uczczenia dnia imienin komendanta tego szpitala, lekarza pułkowego, dra Ryszarda Langa. Pod batutą i reżyseryą profesora Paczowskiego wykonał chór pielęgniarek kilka pieśni przy akompaniamencie profesora Świerzyńskiego, oraz przedstawiono cykl obrazów Grottgera »Wojna«. Koncertowa gra na skrzypcach profesora Paczowskiego wywołała burzliwe oklaski i zmusiła do nadprogramowych naddatków. Na miłą tę uroczystość przybyło liczne grono wybitnych osobistości, jako to: książę-biskup Sapieha z ks. kanonikiem Niemczyńskim, ks. arcybiskup Symon, szef sztabu generalnego pułkownik Grimm, szef sanitarny dr Jun, i tegoż zastępca lekarz sztabowy dr Baxa, oraz liczne grono lekarzy, księży, oficerów i pań. Dostojnych gości przyjmowali u wejścia: komendant dr Lang, oraz lekarze naczelni: radca Nartowski i dr Kwiatkowski. W poniedziałek powtórzono ten koncert dla tych chorych szpitala, którzy w przededniu z powodu szczupłości miejsca dostać się nie mogli.

Z kraju.

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Zakopanego. Inspektorat stacyi klimatycznej w Zakopanem nadesłał nam pismo następujące:

Wskutek niedomagań aprowizacyjnych, liczniejszy zjazd gości do Zakopanego na święta Wielkanocne, odbiłby się ujemnie zarówno na przebywających na kuracyi chorych, jakoteż na przejezdnych, którzyby przybyli dla swej przyjemności

Wystawa teatralna we Lwowie. Z inicyatywy »Teatru Niezależnego«, we Lwowie przygotowuje się wystawa projektów dekoracyj teatralnych i kostyumów. Szczególnie uwzględnione ma być ilustrowanie dramatycznych dzieł polskich. Obok projektów dekoracyj teatralnych, wystawione będą litografie i drzeworyty, odnoszące się do historyi teatru i sztuki dramatycznej w Polsce. Wystawa otwarta będzie z początkiem maja w salach Towarzystwa Sztuk pięknych.

Stan zdrowia dyrektora Ossolineum. Jak donosi lwowska „Gazeta Poranna", dyrektor Wojciech Kętrzyński pozostaje po nieszczęśliwym wypadku nadal w sanatoryum dra Majewskiego; stan zdrowia sędziwego historyka nie budzi żadnych obaw; jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości chory będzie mógł opuścić łoże. Z całego kraju na ręce Ossolineum nadchodzą liczne zapytania o zdrowie szanownego dyrektora, dowodzące, jak wielką cieszy się on sympatyą i szacunkiem powszechnym. Między innemi krakowska Akademia umiejętności wystosowała do Zakładu im. Ossolińskich pismo, wyrażające ubolewanie z powodu nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległ dyr. Kętrzyński. Poza tem grono wybitnych uczonych, bibliotekarzy, archiwaryuszów z Krakowa nadesłało list o podobnej treści, zawierający podpisy prof. Smolki, Winc. Zakrzewskiego, ks. dra Fijałka, Józefa Korzeniowskiego, Sobieskiego, Papee, Kutrzeby, red. Konopińskiego i wielu innych.

Pomysłowy oszust lwowski. We Lwowie niejaki Józef Perlmutter, syn kupca, sporządził sobie pełnomocnictwo firmy »Siegfried Pick Söhne«, Spezerei en gros Lager Prag-Žižków Nr 637«, stampilie tej firmy i odpowiednią książkę w celu oszustwa. Chodził on po sklepach, oferował tanie produkty tej firmy i pobierał zadatki. Mówił po czesku i okazywał książkę, w której wymienione były nazwiska większych firm kupieckich, które rzekomo zamówiły przez niego towar i dały zadatek. Pewna kupcowa po odejściu rzekomego agenta zoryentowała się i zasięgnęła informacyj u kupców, na których Perlmutter się powoływał. Przekonała się, że padła ofiarą oszustwa. Przypadek zrządził, że tegoż dnia po południu spotkała go w ulicy Hetmańskiej, gdy zdążał w towarzystwie kolegów do kawiarni »Royal«. Wezwany policyant aresztował go w kawiarni.

Sprowadzony na policyę, zachowywał się Perlmutter w sposób arogancki; wreszcie przyznał się do oszustwa.

Ruskie gimnazyum w Tarnopolu. Lwowskie „Diło" przynosi wiadomość, że ruskie gimnazyum w okupowanym przez Rosyan Tarnopolu funkcyonuje. Wiadomość tę zaczerpnęło z listu parocha grecko-katolickiego Słuzara z Suszczyny koło Tarnopola, nadesłanego za pośrednictwem Czerwonego Krzyża. W liście tym donosi paroch, że w gimnazyum tarnopolskiem ruskiem nauka idzie normalnie; dyrektorem jest prof. Rypiński (poprzedni dyrektor Roman Cegliński zmarł w końcu 1914 roku).

W tym samym numerze „Diło" donosi o tem, że w wielu miejscowościach Rosyi otwarto szkoły z wykładowym językiem ruskim.

Drohobycz. (Tragiczna śmierć czworga osób). W niedzielę w nocy zdarzył się w Drohobyczu tragiczny wypadek, który wstrząsnął całem miastem. W domu maszynisty kina »Olimpia« N. Himmla, zajętego stale do późna wieczór w teatrze, żona pozostawiła troje dzieci pod opieką starszej siostry, sama zaś udała się do męża, by być także na części programu kino-teatru. Wychodząc, pozostawiła dzieciom w pokoiku lampkę, napełnioną naftą, ponieważ zaś w ostatnich czasach brakło nafty, dolała do lampki nieco benzyny. O godzinie 11 w nocy w domu Himmla na Wojtowskiej Górze nagle buchnęły płomienie. Sąsiedzi usłyszeli silną detonacyę, poczem płomień ogarnął tak szybko cały budynek, iż o ratunku nie było już mowy. — Z powodu późnej nocy, straż pożarna nie mogła przybyć rychło na miejsce, tak, że po chwili dostęp do domu był niemożliwy, a rozgrywała się tam w tym momencie tragiczna, nieopisana scena. W pomieszkaniu spoczywała we śnie pogrążona rodzina Himmla, złożona z jego starszej siostry, tudzież trojga dzieci, z których najstarszy był uczniem gimnazyalnym pierwszej klasy. Usnęli tak twardo, że nie słyszeli wybuchu benzyny, obudził ich dopiero czad i gorąco płomieni, które objęły już cały pokój. Nie było już wtedy ratunku dla nieszczęśliwych. Wszystkie drzwi i okna były już objęte żarem ognia. Po spaleniu się domu zastano już tylko zwęglone zwłoki wszystkich ofiar tragicznego wypadku.

Z ziem polskich

Proces młodocianego mordercy. Z Warszawy donoszą: W dniu 2 b. m. rozpoczął się w tutejszym sądzie okręgowym proces przeciwko 17-letniemu Stanisławowi Kempnerowi, który w dniu 3 lutego b. r. zamordował w piwnicy domu przy ul. Sadowej 17-letnią Irenę Ferensówne. W charakterze świadków wezwano 30 osób. Przewodniczy sędzia dr Krosta, oskarża prokurator Engelman. Jako obrońcy występują: adwokat Pepłowski i dr Mamrot.

Proces rozpoczął się o godzinie 10 rano.

Oskarżony Stanisław Kempner, po odczytaniu mu aktu oskarżenia, przeczy kategorycznie, jakoby miał zamordować Ferensównę. Znalezione u niego klejnoty i żakiet Ferensównej oddał mu pewien nieznajomy młodzieniec do przechowania, zaklinając, aby te rzeczy do czasu przechował u siebie, bo chodzi o życie człowieka. Część precyozów oskarżony, nie podejrzewając zbrodni, nosił na sobie i tem się tłomaczy, że je przy nim znaleziono.

Po tem zeznaniu, które sprawiało wrażenie ułożonej z góry obrony, sąd przystąpił do badania świadków, które potrwa około dwóch dni.

Sala sądowa natłoczona jest publicznością. Wyrok spodziewany jest około czwartku.

Zabójstwo niemieckiego żołnierza. „Goniec Warszawski" donosi: Dnia 25 marca, w pobliżu majątku Kośmowo w obwodzie pułtuskim zastrzelony został przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych, jak donosi „D. Warsch. Ztg", niemiecki landszturmista. O zabójstwo podejrzany został student Tadeusz Karmiński z Mławy, za którego schwytanie władze wyznaczyły 1000 marek nagrody.

Zastrzelenie agenta policyi kryminalnej. Z Warszawy donoszą: W dniu 16 b. m. przed północą, agent kryminalno-wywiadowczej policyi niemieckiej, b. student jednej ze szkół wyższych w Warszawie, Czesław Kraszewski, dwudziestokilkoletni młodzieniec, udał się na ul. Pańską, w okolicy ul. Wroniej do domu pod l. 15, gdzie, jak należy przypuszczać, była jakaś schadzka, czy też chwilowa kryjówka osobników, poszukiwanych przez policyę. — Zaledwie jednak przekroczył próg bramy, padł z ciemnego podwórza strzał. Agent nie cofnął się, lecz pobiegł w kierunku strzału. Wtedy rozległ się ponownie huk kilku wystrzałów i Kraszewski, ugodzony kilkoma kulami, padł na bruk podwórza. — Zgon nastąpił niemal natychmiastowo. Była to niewątpliwie zasadzka, w którą opryszkom udało się wciągnąć swą ofiarę, wywrzeć zemstę i pozbyć się niebezpiecznego przeciwnika.

Na razie niema jakichkolwiek śladów, któreby mogły naprowadzić na trop zbrodniarzy.

Zgon weterena z 1863 r. W Kołdrąbiu w pow. noworadomskim zmarł w dniu 20 z. m. Włodzimierz Śląski, b. obywatel ziemski, żołnierz z pod sztandaru Langiewicza w 1863 r. Ś. p. Śląski przez półtora roku walczył w szeregach powstańczych, biorąc udział w wielu bitwach i potyczkach. Po upadku powstania nabył majątek ziemski Wysoką w pow. będzińskim. Zmarł u syna swego, proboszcza w Kołdrąbiu, licząc lat 75. Pogrzeb powszechnie szanowanego weterana odbył się przy licznym udziale duchowieństwa, obywatelstwa i włościan.

Proces o manipulacye zbożowe. Z Poznania dodonoszą do „Dziennika Berl.": Jednocześnie z procesem hr. Mielżyńskiego toczyła się w Poznaniu sprawa hr. Kościelskiego z Wielkiego Sępna, oskarżonego o takież przekroczenia w sprzedaży jęczmienia. Rozprawy sądowe ukończyły się już 24 z. m., lecz dopiero teraz ogłoszono wyrok, skazujący hr. Kościelskiego na 3 miesiące więzienia i 54.500 mk. grzywny.

Samobójstwa — ze skąpstwa i »na próbę«. Jak donosi »Gazeta Gdańska«, w Stężycy powiesiła się krawcowa Julianna Wierzba, panna, żyjąca w dość dobrych stosunkach, gdyż pozostawiła 12 tysięcy marek. Skarżyła się na drożyznę i na to, że procenta nie chciały starczyć na utrzymanie, a że kapitału ruszyć nie chciała — przeto z rozpaczy odebrała sobie życie przez powieszenie się.

Nie dość na tem. Smutny ów wypadek pociągnął za sobą drugie życie ludzkie. Mianowicie 17-letni syn pewnego właściciela w Łosieńcu pod Klukową hutą, słysząc o wypadku, postanowił »spróbować«, jak to jest, gdy się człowiek powiesi. Gdy poszedł do południa podsypać bydłu paszy, założył silną linę za gwóźdź w oborze i postawił stołek, ażeby w ostatniej chwili wstąpić na niego i tem od śmierci się uratować. Tymczasem stołek przewrócił się, gdy młodzieniec założył sobie pętlicę na szyję, i tak wisiał do południa. Kiedy go wołano do obiadu — nieszczęśliwy już nie żył.

Ze świata.

Echo procesu przeciwko Bankowi depozytowemu. Postępowanie karne przeciwko Perlbergowi i Schwarzwaldowi, których sprawę wyłączono z procesu, który toczył się w Wiedniu przeciwko drowi Kranzowi i współobwinionym, odbędzie się — jak donoszą z Wiednia — przed krajowym sądem karnym we Lwowie. Sąd ten ma stwierdzić, o ile sprawa tych obwinionych jest związana ze stosunkami handlowemi i gospodarczemi w Galicyi wschodniej owego czasu.

Polowe łóżko składane przez zapomnienie pozostawione przez przejezdnego widocznie oficera na krakowskim dworcu kolejowym i wraz z rzeczami innego podróżnego przewiezione do jego mieszkania, jest do odebrania. Zgłosić się po nie właściciel może pod adresem: Dębniki, Rynek l. 11 w m. p. Długonia.

Świąteczny program w kinie »Sztuka«. Dbała o dobór repertoaru dyrekcya »Sztuki« wystąpi na Święta Wielkiejnocy z nowym, obfitym i wartościowym programem. Na ekranie kina ukażą się kolejno w ciągu każdego seansu: wspaniały film włoski »Oblężenie Pizy« (La Gorgona), osnuty na tle Maeterlinckowskiego dramatu »Monna Vanna«, 3-aktowa komedya »Teddy w teatrze«, najnowszy tygodnik wojenny i dwa przepiękne Gaumontowskie zdjęcia z natury.

Sprawa polska w Rosyi.

Polacy w Rosyi wobec manifestu rządowego.

(Telefonem)

Wiedeń, 5 kwietnia.

„N. Fr. Presse" donosi z Frankfurtu:

„Frankf. Ztg" donosi, że **wszyscy polscy członkowie Rady państwa i Dumy wystąpili z tych ciał prawodawczych, z tem uzasadnieniem, że Polska jako państwo samodzielne odłączyła się obecnie od Rosyi.**

Organ Clemenceau'a o manifeście.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 kwietnia.

»Die Zeit« donosi z Genewy:

Organ Clemenceau „L'homme enchainé" oświadcza: »Rząd rosyjski przyrzeka Polakom **tylko wolność administracyjną wewnętrzną**, zastrzega sobie natomiast zwierzchnictwo w sprawach polityki zagranicznej i wojskowych. Wobec tego **niezawisłość Polski byłaby bardzo problematyczną**, gdyż doprowadziłoby to do najściślejszego złączenia Polski z Rosyą«.

Głosy prasy wiedeńskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 kwietnia.

Omawiając manifest prowizorycznego rządu rosyjskiego do Polaków, pisze „Fremdenblatt": Jeżeli proklamacya do Polaków nie jest przeznaczoną wyłącznie dla galeryi, jeżeli jej autorzy wierzą sami tylko w część tego, co w niej mówią, to są oni w bardzo dziwnem złudzeniu. Państwa koalicyi, które dziś występują jako entuzyastyczni przyjaciele Rosyi bez caratu, walczyły o wielkość i sławę caratu. Nasze to są wojska, które złamały carat i im wyłącznie naród rosyjski zawdzięcza, że teraz posiada pierwsze warunki, aby sobie stworzyć swobodniejsze formy rządu. Czy nowi ministrowie rosyjscy wierzą teraz w to, że Rosya, skoro ją krew naszych synów wybawiła od caratu, znowu będzie mogła wejść w posiadanie bramy wypadowej, przez którą tak niebezpiecznie zagrażała mocarstwom centralnym? Że tę bramę wypadową potrafi jeszcze kosztem Austryi i Prus nawet rozszerzyć i swą własną siłę zbrojną — gdyż proklamacya żąda ścisłej militarnej łączności nowej Polski z Rosyą — jeszcze silniej wzmocnić, że naród polski, i to nie tylko częściowo, jak dotychczas, lecz całkiem do siebie przywiązać potrafi. Jeżeli nowi ministrowie i ich zwolennicy rzeczywiście w to wierzą, to są w złudzeniu, najgorszego gatunku. Niemniej niebezpieczną iluzyą byłoby, gdyby oni wierzyli, że naród polski kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób w łączności z Rosyą będzie mógł znaleść swe zadowolenie i że naród rosyjski będzie mógł być kiedykolwiek zadowolony z takiego współżycia. Bez tego wszystkiego naród rosyjski dla frazesów proklamacyi może mieć tylko nie wiele uznania, a fanatyczne małe kółko własne i naiwni czytelnicy w sprzymierzonych krajach zachodnich może utworzą pożądaną publiczność dla takiej odezwy.

Dziennik kończy: Konstytuanta rosyjska nie będzie w możności określić granic owego państwa polskiego, jakie rząd prowizoryczny chce założyć, aby Rosyi podarować kilka nowych prowincyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 kwietnia.

„N. W. Tagblatt" zwraca się w artykule wstępnym przeciwko manifestowi rządu rosyjskiego w sprawie Polski i oświadcza, że jest w treści bardzo skąpy i nieszczery. Jeżeli obecna Rosya chce być inną, niż dawniejsza, i chce żyć z mocarstwami centralnemi w pokoju, musi zrezygnować z dotychczasowej polityki i z tego rodzaju manifestów do Polaków.

Rewolucya w Rosyi.

Termin zwołania konstytuanty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 5 kwietnia.

Według tutejszych pism, »Times« donosi z rosyjskiej głównej kwatery, że Kiereński jest zdania, iż **konstytuanta nie będzie mogła zebrać się pierwej, aż Niemcy zostaną pobici i Rosya mieć będzie wolną rękę, aby się módz na nowo zorganizować.**

Moskwa a Petersburg.

Sztokholm, 5 kwietnia.

Donoszą tu z Petersburga:

Rada miasta Moskwy wysłała do tymczasowego rządu memoryał, dowodzący, że **obrady konstytuanty powinny się odbyć nie w Petersburgu, lecz w Moskwie**, która ze względów geograficznych i historycznych jest właściwie stolicą Rosyi, gdy Petersburg ulega silnie wpływom obcym, zwłaszcza niemieckim. Prawdziwa wola ludu rosyjskiego może objawić się tylko w Moskwie.

O zmiany w składzie komisyi robotników i żołnierzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 5 kwietnia.

Ag. Radio donosi z Petersburga: Przedwczoraj w komisyi robotników i żołnierzy przyszło do żywych rozpraw, gdy Bogdanow oświadczył, że komisya jest za liczną. Obecnie składa się ona z 3000 członków. Bogdanow domagał się ograniczenia liczby członków. **Zastępcy robotników sprzeciwili się gwałtownie temu żądaniu, i oświadczyli, że nie dopuszczą do żadnej zmiany w składzie komisyi.**

Jak donosi dalej Ag. Radio, wszystkich członków dynastyi wezwano, aby opuścili główną kwaterę i udali się do Petersburga.

Zarządzenia nowego rządu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 kwietnia.

»Daily Telegraf« donosi z Petersburga: Rząd prowizoryczny wydał w piątek dekret, zarządzający **objęcie przez państwo domenów, które dotąd były własnością carskiej rodziny. Pozatem rząd postanowił znieść wszelkie ograniczenia wyznaniowe i narodowościowe.**

Skutki rozruchów marynarzy rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 kwietnia.

»Lokal-Anzeiger« podaje wiadomość, że podczas rozruchów rosyjskich marynarzy bałtyckich **okręt liniowy »Paweł I« został tak ciężko uszkodzony, iż dla jego naprawy potrzeba będzie przeszło roku.**

Prasa rosyjska o pokoju.

Haga, 5 kwietnia.

»Riecz«, podając przegląd prasy rosyjskiej, przynosi następujące informacye o stanowisku jej wobec odrębnego pokoju:

Prasa rosyjska poświęca już od całego miesiąca długie uwagi sprawie ewentualnego zawarcia przez Rosyę osobnego pokoju z mocarstwami centralnemi. Organy kadeckie są jednak zdania, że **o osobnym pokoju Rosyi nie może być mowy już ze względu na stanowisko Anglii, od której Rosya w znacznym stopniu zależną jest na polu ekonomicznem.** Dzienniki zaś nacyonalistyczne obstają przy dawniejszym postulacie dotrzymania za wszelką cenę sojuszu Francyi i Serbii. Jedynie gazety socyalistyczne wyrażają przekonanie, iż można poważnie zajmować się dyskusyami na temat osobnego pokoju nawet na wypadek, gdyby sojusznicy zachodnio-europejscy nie chcieli ze swej strony zgodzić się na szybkie zakończenie wojny.

Kongres panamerykański.

Rotterdam, 5 kwietnia.

»World« donosi:

Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson zaprosi przedstawicieli republik amerykańskich na konferencyę do Waszyngtonu. Konferencya ma ustalić **jednolite postępowanie całej Ameryki w sprawach międzynarodowych.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF USMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.